

Na Rok fr. 12.
 Na miesiąc sześć 2.
 Na miesiąc trzy 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje l'Agence Polonaise, rue
 de Knisbroek, 56. Bruxelles.
 W Anglii opłaty i rozkazy na Dzien-
 nik przyjmuje Ig. Jackowski. 10 Duke
 Street, St James's, London.

11 MARCA 1848.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Pa-
 ryżu, i po całej Francji, przyjmuje
 otdąd Biórai Korespondenci Messa-
 geries Lafitte et Gaillard.
 Wszelkie przesyłki pieniężne adre-
 sować à M. Boczkowski, franco,
 rue Suger, 3.

DO P. REDAKTORA DZIENNIKA TRZECI MAJ.

Przesyłam Panu dołączony tu dokument, urzędowy wyraz opinii
 związku Trzeci Maj i proszę o zamieszczenie go w najbliższym nume-
 rze Dziennika.

Łączę wyraz szacunku i poważania
 Dyrektor Główny,
 Pułkownik FELIX BREAŃSKI.

DYREKCJA GŁÓWNA

TOWARZYSTWA TRZECIEGO MAJA.

W dniu 5 b. m. Marca roku 1848, Stowarzyszeni TRZECIEGO MAJA
 w Paryżu, zebrali się za wezwaniem Dyrektora Głównego na posie-
 dzenie.

Dyrektor Główny nastęrczył uwadze Stowarzyszonych zastanowienie
 się nad droga na jakiej w obecnych okolicznościach związek TRZECIE-
 GO MAJA najwłaściwiej znaleźć się może.

Zebrani Członkowie stowarzyszeni w silném a gorącym uczuciu
 obywatelskiej powinności — przy przywiązaniu do porządku i organi-
 zacji jakie korporacji TRZECIEGO MAJA dają pewną siłę i znaczenie.

Zebrani Członkowie stowarzyszeni, zgodni w swych przekonaniach
 i życzeniach z Członkami całego związku Trzeciego Maja gdziekolwiek
 oni się znajdują, a które to życzenia i przekonania w urzędowych ra-
 portach Dyrektorów miejscowych, już po zaszłych wypadkach do
 wiadomości Dyrektora Głównego doszły,

Zebrani więc w dniu 5 b. m. opinią całego Związku TRZECIEGO
 MAJA sformułowali jak następuje :

1) W obec wypadków, które powinny przyspieszyć zawsze pożąda-
 ną chwilę powstania Polski: — potrzeba pewnego steru i reprezenta-
 cji sprawy narodowej, zawsze wyraźna — dziś staje się więcej niż
 kiedykolwiek widoczniejszą i naglejszą. — Zarządzając téj narodowej
 potrzebie, związek Trzeciego Maja, o ile z niego być może, wspierać
 nie przestanie wszelkimi siłami jak i dotąd wspierał usilności Xięcia
 Czartoryskiego około rzeczy narodowej, jako tego który jeden z Po-
 laków, przez położenie swe i nieprzerwane prace, łączy dziś wszystkie
 warunki potrzebne do właściwego i skutecznego sprawowania interesu
 narodowego.

2) Związek TRZECIEGO MAJA zostaje i trwać będzie w swoim po-
 rzadku i szyku wewnętrznym, w systemacie zaś swoim, stosować się
 będzie do okoliczności, mając jedynie na celu, najspieszniejsze, najpe-
 wniejsze o ile być może, wywołanie w Polsce boju przeciw wrogom,
 wszelkie zaś następne względy zostawując już to dalszemu rozwijaniu
 się wypadków, już to wreszcie woli, jaka w Narodzie objawić się może.

3) Związek TRZECIEGO MAJA ma podwoić swoje usilności aby usu-
 nąć wszelkie wewnętrzne i zewnętrzne zawady jakie powstaniu naro-
 dowemu i jego dzielności na przeszkodzie stać mogą; a gotów będzie
 wspierać wszelki ruch jaki by się w Polsce objawił, byle tylko przeciw
 wrogom wymierzony.

4) Związek TRZECIEGO MAJA wierny celowi swego zawiązania po-
 święca wyłącznie usilności swe przygotowaniu walki z wrogiem — przy-
 czem uroczyste niniejszym aktem oświadczają: że uważa zawsze jak
 dotąd uważał i uważać nie przestanie, podniesienie wszystkich mieszkań-

ców Polski do godności obywatelskiej pod trojakim względem a miano-
 wicie: moralnym umysłowym i materyalnym, czyli jaśniej tłumacząc
 się pod względem ukształcenia — swobody i prawa — jako powinność
 opartą na sumieniu i honorze narodu Polskiego — jako interes Pań-
 stwa, do zapewnienia której każdy dobry obywatel przykładać się wi-
 nien, a o której pamiętać Związek TRZECIEGO MAJA w każdym wypadku
 z mocy swój ustawy jest obowiązany; — że, szanując zupełną wolność
 sumienia, Związek TRZECIEGO MAJA uważać nie przestanie wiary Ka-
 tolickiej jako jednej z głównych zasad Politycznego i Towarzyskiego
 życia Polski. —

W zastosowaniu téj determinacji Stowarzyszonych, Dyrekcja Główna,
 zważywszy, że zmiana jaka nastąpiła we Francji może spieszenie
 wywołać przyjazne powstaniu okoliczności,

zważywszy, że gdyby okoliczności te miały Polskę niedostate-
 cznie przygotowaną znaleźć, musiałyby albo bezsku-
 tecznie przeminać, albo na nową tylko, a już może
 ostatnią zagładę narazić,

zważywszy, że samym skutkiem zaszłych zmian we Francji nie-
 bezpieczeństwo Polski w obec jój wrogów nieskoń-
 czenie wzmódz się musi,

zważywszy, że jedyny środek ratunku jest z jednej strony w po-
 łączeniu wszystkich sił i możliwości Polski w jedną
 masę i zwróceniu ich razem do jednego celu;
 z drugiej zaś strony jest, w zapewnieniu Polsce ze-
 wnątrz największej o ile być może summy ułatwień
 i pomocy,

postanawia :

1) Starać się o ile tylko w jój mocy być może o połączenie w Emi-
 gracyi wszystkich żywiołów siły i potęgi, czyli raczej chce starać się,
 aby te żywioły, niezważając na różność i sprzeczność ich natury do je-
 dnego i wspólnego od dziś dnia dążyły celu.

2) Aby sympatia Narodu Francuskiego, dziś wolno i żywo objawia-
 jąca się, przyniosła zamierzonemu powstaniu Polski, te korzyści i ła-
 twości jakie przynieść jest mocną.

Dyrekcja Główna zreassumowała w czterech punktach na wstępie
 niniejszego aktu wypisanych, opinią członków stowarzyszonych Trze-
 ciego Maja; w dwóch zaś ostatnich postanowieniach Dyrekcyi Główniej,
 tu dopiero wypisanych, to, czem wedle zdania stowarzyszonych Zwią-
 zek Trzeciego Maja obecnie sprawie służyć się jest mocen i akt niniej-
 szy jako uroczystą manifestacyę Związku TRZECIEGO MAJA w imieniu
 tego Związku do wiadomości Publiczności Polskiej — podaje.

Działo się na posiedzeniu Dyrekcyi Główniej dnia 7. Marca 1848. r.
 w Paryżu.

Dyrektor Główny
 (podpisano) Pułkownik FELIX BREAŃSKI.

Za zgodność z protokołem

Sekretarz Jeneralny
 (podpisano) STANISŁAW LEONARD GAJEWSKI.

Kronika.

Anglia. — *Morning Chronicle i Times*, dwa najważniejsze dzienniki angielskie, nie tają, że rewolucya francuska wstrząsnęła całą Anglią. *Times* powiada, że zmian politycznych król W. Brytanii nie obawia się wcale, bo tam i najuboższy obywatel przekonany jest, że zasada-to królewski dają dziś Anglikom pewność najobszerniejszych wolności politycznych: lecz rewolucya socjalna może mieć miejsce w Anglii, mówią jednogłośnie pisma publiczne tego kraju; szczególnie klasa wyrobników z głębokim uczuciem odezwala się na wiadomość o rewolucji francuskiej. Liczne kluby chartystów (są to demokraci angielscy) przysłały swe powinszowania tymczasowemu Francuskiemu Rządowi. W Londynie zebrano się do 12,000 wyrobników w najbogatszej części miasta, a gdy Rząd zabronił tego mitingu, zebrani powybili wiele okien w domach prywatnych, zrobili wiele szkody w jednym bogatym składowisku zegarów, popsuli posąg Nelsona, i na tem ruch londyński się zakończył. Lecz w Glasgowie (Szkocya) dwa dni trwało zaburzenie, powołane zostało wojsko, i przed odejściem ostatniej poczty, już były liczne trupy i wiele rannych, a pokój jeszcze nie był przywrócony. — Irlandya śmielej jak dawniej domaga się osobnego dla się Parlamentu. — Anglia przyznała tymczasowy Rząd Francuski.

Belgia. — Rząd Belgijski postanowił za prawidło: bronić swęj niepodległości, a nie mieszać się wcale do wewnętrznych spraw Francji.

Pruski. — *Pruska Powszechna Gazeta* (Dziennik urzędowy) oświadczyła, że Rząd Pruski postanowił również za prawidło bronić swego kraju od napadu ze strony Francji, a nie mieszać się wcale do wewnętrznych spraw tego ostatniego kraju. — 6^o Marca został ogłoszony Dekret Królewski, potwierdzający żądania objawione przez obie Izby na pierwszym Sejmie Pruskim, i zapewniający peryodyczność Sejmu. — Z Kolonii i z innych miast Prus nadreńskich, przy silnym objawie ducha powstańczego części mieszkańców przeciwko rządowi pruskiemu, zostały wysłane petycje do Berlina, z żądaniem: zupełnego zniesienia cenzury i formowania gwardji narodowej. — Najważniejszą dziś kwestya dla Prus, jest: rewolucyjne oderwanie się od tego państwa Księstwa Neuchatel.

W Badańskim, w Hessen-Cassel, w Bawaryi, w Wirtembergu, w Kr. Saskim, słowem, we wszystkich udzielnych Państwach Związku Niemieckiego, mieszkańcy domagali się u ksiąząt swych i królów rozszerzenia praw wolności politycznych, a przedewszystkiem zniesienia cenzury i formowania narodowej gwardji.

Mieszkańcy Lipska w petycji swojej do króla oświadczyli: że gotowi są bronić niepodległości Niemiec przeciwko Francuzom, w razie jeśliby ci Niemcom zagrozali, lecz gdyby wybierac przyszło sprzymierzenia między Francją a Rossją, przekładają związek z Francją przeciw Rossji; toż wyrazili mieszkańcy różnych miast w Bawaryi, — i taki jest duch całych Niemiec.

Włochy. — W Lombardji rzeń nieustaje. Jeden dziennik Włoski *la Revista*, zapewnia, że pułki galicyjskie, które były powołane przeciwko Lombardczykom, złączyły się z mieszkańcami Medyołanu; toż i Węgrzy nie tają swęj przychylności dla Powstańców Włoskich. — Część z tych powstańców, która przeszła do Kr. Sardynskiego, uformowała tu porządne wojsko, i wojna stanowca między Włochami a Austryją dnia 28. Lutego miała wszelkie podobieństwo. Według ostatnich wiadomości, umieszczanych przez *Morning Chronicle*, Metternich został oddalony od prezydentcy Gabinetu, a następcą jego, hr. *Kotowrat*, miał położyć za pierwsze prawidło: danie konstytucji Lombardji. Z wielu miast królestwa Sardynskiego Jezuici zostali wydaleny. — Władza Muncypalna Rzymu postanowiła uwiecznić pamięć Piusa IX. założeniem jednego domu dobroczynności pod Jego nazwą. — *Gazeta rządowa Rzymska* oświadcza, że w pierwszych dniach wygotowana przez komisją konstytucyjną, będzie przedstawioną Ojcu Ś. do potwierdzenia. — Król Neapolitański wykonał przysięgę na konstytucyjną; lecz gdy Sycylijczycy nie zgłosili się na żadne umowy co do połączenia ich Wyspy do kr. Neapolitańskiego właściwie, bardzo ludne miasto Sycylii, Messyna, było bombardowane przez wojsko królewskie.

Austrja. — Gazety urzędowe i półurzędowe Wiedeńskie przedstawiają dzisiejszą rewolucję francuską, jako w niczem nieodmienną od tęj, jaka miała miejsce 1792. Oto niektóre wyjątki z dziennika urzędowego Wiedeńskiego z 4. Marca: «*k r w a w e* wypadki Paryża, które obaliły rząd i przez bunt i gwałt ustanowiły panowanie trwogi i nieładu, wiernie przedstawione były naszym czytelnikom. Przedstawiwszy ogólnikami wielkie dzisiejsze zaburzenia we Francji, tak kończy gazeta Wiedeńska: «*w takich okolicznościach, nie ma jak tylko jeden środek ratunku: mocne połączenie się rządzonych z rządzącymi. Licząc na zwyczajne cnoty poddanych podległych beru Austrii, monarcha austriacki może dziś nawet oczekiwać wypadków w spokojności, silny nadzieją w Opatrzność, ufnością w swoje ludy.*» — Niektóre dzienniki mówią, że nietylko Lombardczykom, ale i dla Czechów rząd dzisiejszy austriacki ma udzielić konstytucję.

Rossia. — Dziennik Magdeburski donosił, że 29. Lutego były zaburzenia w Petersburgu, i życie Cara było zagrożone; najpóźniejsze niektóre dzienniki potwierdzają tę wiadomość. — Z Warszawy do Petersburga jest urządzony telegraf, więc 29. Lutego mógł Gabinet Petersburski wiedzieć o ogłoszeniu republiki we Francji (24^o). — Według umowy zawartej między Rossją, Prussami a Austryją, ażeby to ostatnie państwo mogło obrócić wszystkie swe siły przeciwko Włochom, Moskwa miała 60tysięcznym wojskiem zająć i pilnować Galicyję, a Prussy Czechy. — Wieść chodziła i niektóre dzienniki piisały, że sprawiacjący interessa Moskwy w Paryżu *Kissielew*, miał wydalic się do Petersburga.

OKÓLNİK MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

do

Agentów dyplomatycznych Rzeczypospolitej Francuskiej.

Panie,

Wiadome ci są wypadki zaszłe w Paryżu, zwycięztwo Ludu, jego heroizm, jego umiarkowanie, jego uspokojenie się, porządek przywrócony przez współ udział wszystkich Obywateli, jak gdyby w tym bezkrólewiu władz widomych, sam rozsadek powszechny był Rządem Francji.

Rewolucja francuska tym sposobem weszła w swój period stanowczy. Francja jest Rzeczpospolitą. — Rzeczpospolita francuska niema potrzeby być uznaną aby istniała. Jest ona z prawa naturalnego, jest ona z prawa Narodów. Jest ona wołą wielkiego Ludu, który tylko od siebie samego zależy. Jednakowoż, Rzeczpospolita francuska pragnę wejść do rodziny Rządów ustanowionych, nie jako fenomen burzący porządek Europejski, lecz jako Państwo porządne, jest więc właściwem abyś Pan dał poznać, Rządowi przy którym jesteś umocowany, zasady i dążności które odtąd kierować będą polityką zewnętrzną Rządu francuskiego.

Ogłoszenie Rzeczypospolitej francuskiej nie jest aktem zaczepnym przeciw żadnej formie Rządu w świecie. Formy Rządów mają swoje różnice o tyle prawe jak różnice charakteru, położenie geograficzne, rozwijanie się umysłowe, moralne i materialne u Ludów. Narody mają podobnie jak indywidualia wiek różny. — Zasady które je rządzą, mają swe przejścia stopniowe. Rządy Monarchiczne, Aristokratyczne, Konstytucyjne, Republikańskie, są wyrazem tych różnych stopni dojrzałości wykształcenia Ludów. Potrzebują więcć wolności w miarę jak się czują zdolnemi ją większą utrzymać, potrzebują więcć równości i demokracji w miarę jak mają większe uczucie sprawiedliwości i miłości dla Ludu. Jest to kwestja czasu. Lud wyprzedzając godzinę tęj dojrzałości, ginie; jak równie hańbi się dozwalając jęj przejść nie ujawsz jęj. Monarchia i Rzeczpospolita w oczach prawdziwych ludzi Stanu, nie są wcale zasadami bezwzględными które walczą z sobą na śmierć; są to wynikłości które się różnią i które mogą żyć w obec siebie wzajem się rozumiejąc, wzajem się szanując.

Wojna więc nie jest zasadą Rzeczypospolitej francuskiej, jak stała się była konieczną i chlubną potrzebą w roku 1792. Pomiędzy 1792 a 1848 jest pół wieku. Wrócić po pół wieku do zasady 1792 r. albo do zasady podbojów Cesarstwa, niebyłoby to postępować z duchem czasu, ale wstecz się cofać. Rewolucja wczorajsza jest to krok naprzód, ale nie wstecz; świat i my, pragniemy iść do braterstwa i do pokoju.

Jeśli położenie Rzeczypospolitej francuskiej w 1792 r. usprawiedliwiałoby wojnę, różnice które zachodzą pomiędzy tą epoką historii naszej a epoką obecną, usprawiedliwiają pokój. Te różnice starać się Pan sam zrozumieć i starać się ją przełać w sferę w której się znajdujesz.

W 1792 r. Naród nie był jednym. — Dwa ludy istniały na jednej i tęj samej ziemi. Okropna walka przedłużała się jeszcze między klasami wydziedziczonemi z przywilejów a klasami które tylko co zdobyły równość i wolność. Klasy wydziedziczone łączyły się z Tronem uwięzionym i z obcemi usiłującymi zaprzeczać Francji jęj rewolucji i na nowo wprowadzać najazdem Monarchją, Aristokracją i Teokracją. Dziś niema klas odrębnych i nierównych. Wolność wszystkich wyzwoliła. Równość przed prawem wszystko porównała. Braterstwo którego zastosowanie ogłaszamy a którego dobrodziejstwa powinien urządzić Zjazd narodowy, wszystko połączy. Nie masz ani jednego obywatela we Francji, do jakiegokolwiek opinji należał, któryby nie stanął przy zasadzie, *Ojczyzna przedewszystkiem*, i właśnie sama ta jedność ochrania Francję od wszelkich zamachów i obaw najazdu.

W 1792 nie cały Lud wszedł w prawo rządzenia sobą. Średnia tylko klasa chciała używać wolności i z nięj korzystać. Tryumf w ówczas klasy średniej był egoistyczny, jak tryumf każdej oligarchji. Chciała ona zatrzymać dla siebie samęj prawa zdobyte przez wszystkich. Dla tego potrzebować zrobić silną dywersję przeciw podniesieniu się Ludu, wystylając go na pole bitew, aby mu przeszkodzić wejścia w jego wszechwładztwo. Ta dywersja była to wojna. Wojna była ideą *Monarchistów i Girondynów*; nie była ona ideą Demokratów więcć awansowanych, którzy chcieli, jak my dziś, szczerze, zupełnego i porządnego panowania Ludu, obejmując w tęj nazwie wszystkie klasy, bez wyjątku i bez pierwszeństwa, z których składa się Naród.

W 1792 roku Lud był tylko narzędziem Rewolucji, lecz nie był jęj przedmiotem. Dziś Rewolucja zrobiła się przez niego i dla niego. On sam jest Rewolucją. Wstępując w nią, przynosi z sobą nowe swe potrzeby pracy, przemysłu, oświaty, rolnictwa, handlu, moralności, dobrego bytu, wianości, taniego życia, żegluga, nareszcie cywilizacji, które wszystkie są potrzebami pokoju. Lud i pokój, jest to jeden i ten sam wyraz.

W 1792, ideje Francji i Europy nie były jeszcze gotowe pojąć i przyjąć wielką harmonią między sobą narodów, na korzyść rodu ludzkiego. Myśl kończącego się wieku była tylko w głowach kilku filozofów. Filozofia dziś jest upowszechnioną. Piędziesiąt lat wolności myśli, mówienia, pisania i trybuny, były apóstolstwem do ukształcenia rozsądku Europejskiego. Rozsadek wszędy rzucający promienie, przez granice ludów, zrodził pomiędzy umysłami tę narodowość duchową, która będzie dokonaniem rewolucji francuskiej i konstytucji braterstwa między narodami globu ziemskiego.

Nakoniec w 1792, wolność była nowością, równość skandalem, Rzeczpospolita problematem. Prawa ludów ledwie odkryte przez Fenelona, Monteskiusza, Rousseau były do tyl zapomniane, zagrzebane, ponieważ stare tradycje feodalne, dynastyczne, kapłańskie, że wdanie się najprawiejsze ludu w jego własne sprawy uważane było przez ludzi stanu starszej szkoły, jako największa potworność. — Demokracja przestraszała na raz, trony i podstawy społeczeństwa. Dziś trony i ludy przywykli do słowa, do formy, do ruchów porządnich wolności przyjętęj już w różnych miarach, prawie we wszystkich państwach nawet monarchicznych. Przywykła ona do Rzeczypospolitej, która jest formą zupełną w narodach dojrzałych. — Poznają oni że jest w nięj wolność zachowawcza i poznają że w Rzeczypospolitej nietylko może być porządek lepszy, ale nawet więcć porządku w tym

Rządzie przez wszystkich dla wszystkich, niżli w Rządzie przez niektórych dla niektórych.

Lecz pomijając te względy bezinteresowne, sam interes ustalenia i trwałości Rzeczypospolitej, natchnie ludziom stanu we Francji myśl pokoju. To nie Ojczyzna narazoną jest na wielkie niebezpieczeństwo w wojnie; ale wolność. Wojna jest prawie zawsze Dyktatura. Żołnierze zapominają zasad dla ludzi. Trony są ponętą dla ludzi ambicji. Sława oślepi patriotyzm. Urok inienia zwycięskiego osłania zamach przeciw Wszechwładztwu narodu. Rzeczpospolita Francuska bez wątpienia pragnie sławy, lecz pragnie jej dla siebie samą, a nie dla Cezara lub Napoleona!

Jednakże Pan w tém się nieomył; ideje które Rząd tymczasowy porucza Panu przedstawić mocarstwom, jako zarczenie spokojności europejskiej niemają za przedmiot, przebaczenie dla Rzeczypospolitej, że miała śmiałość narodzić się, a tém mniej prosić pokornie o miejsce w Europie dla wielkiego prawa i dla wielkiego ludu; mają one szlachetniejszy cel: dać wprzódy do namysłu panującym i Ludom, niedozwolić im omylić się mimowolnie nad charakterem naszej Rewolucji; wystawić wprzódy ją w prawdziwym świetle i w prawdziwej fizjonomji wypadek, dać wręście rękomię ludzkości, zanim szukalibyśmy pewności dla naszej godności i naszych praw, gdyby takowe miały być zapoznane lub zaprzeczone.

Rzeczpospolita Francuska niewypowie więc wojny nikomu. Niepotrzebuje ona oświadczać że ją przyjmie, jeśli będą podane warunki wojny ludowi Francuskiemu. Myśl ludzi którzy rządzą w tym momencie Francją, jest oto taka: Szczęśliwa Francja, jeśli jej wypowiedzą wojnę i jeśli ją zmuszą tym sposobem, pomimo jej umiarkowania, wzrosć w potęgę i sławę.—Straszną zaś odpowiedzialność ciężć będzie na Francji, jeśli Rzeczpospolita pierwsza wyda wojnę, niebędąc zaczepioną! W pierwszym razie, geniusz jej militarny, niecierpliwość czynu, jej siła nagromadzona przez tyle lat pokoju, uczyni ją niezwyciężoną w domu, straszną może po za jej granicami. W drugim razie, obróciłaby przeciw sobie wszystkie pamiętki swych najazdów, które odejmują przychylność narodowości i skompromitowałaby swę pierwsze i powszechne sprzymierze: to jest, duch ludów i geniusz cywilizacji.

Podług tych to zasad, które są zasadami całej Francji z zimną krwią rzeczyć biorąc, zasad które może ona bez obawy i bez pogrożeń przedstawiać swym przyjaciółom i nieprzyjaciółom, zechcesz Pan przejąć się oświadczeniami następującymi:

Traktaty 1815 roku nieistnieją już wcale jako prawo w oczach Rzeczypospolitej Francuskiej; jednakże ograniczenia terytorialne temi traktatami są *factum*, które ona przyjmuje jako podstawę i jako punkt wyjścia w swoich stosunkach z innymi narodami.

Lecz jeśli traktaty 1815 roku nieistnieją jak tylko fakt do zmodyfikowania za wspólną ugodą, i jeśli Rzeczpospolita oświadcza uroczyście że ona ma sobie za prawo i za misją dojsć porządku i spokojnie do tych modyfikacji, to zdrowy rozsądek, umiarkowanie, sumienie i roztropność Rzeczypospolitej istnieją, i są dla Europy lepszą i zaszczytniejszą rękomię, niżli litery tych traktatów, tak często przez nią gwałconych lub modyfikowanych.

Staraj się Pan, aby zrozumiano i przyjęto z dobrą wiarą tę emancypacja Rzeczypospolitej Francuskiej od traktatów 1815 roku, i staraj się wykazać że to wyzwolenie nie ma w sobie nic, co by się niezgadzało ze spokojnością Europy.

Tak, oświadczamy uroczyście: Jeśli zdawać się nam będzie iż godzina odbudowania niektórych narodowości gnębionych w Europie, lub gdzie indziej, wybiła już w wyrokach Opatrzności; jeśli Szwajcaria, nasz wierny sprzymierzeniec od Franciszka I^o, była niewolona i zagrożona w swym ruchu wzrostu, który się u niej odbywa aby dołączyć jedną siłę więcej do wężła Rządów demokratycznych; jeśli Państwa niepodległe Włoch zostały najebrane, jeśli im stawiono granice i trudności w ich przeobrażeniach się wewnętrznych, jeśli im zaprzeczano z bronią w rękę prawo sprzymierzenia się pomiędzy sobą dla ustalenia jednej ojczyzny Włoskiej, to Rzeczpospolita Francuska uważałaby się w prawie uzbrojenia się, dla protegowania tych słusnych ruchów wzrostu i narodowości Ludów.

Rzeczpospolita Francuska, jak Pan widzisz, przebyła zaraz pierwszym krokiem, proskrypcje i dyktatury. Ma stałe postanowienie nigdy nie gwałcić wolności wewnątrz, ma oraz stałe postanowienie nigdy nie gwałcić swojej zasady Demokratycznej na zewnątrz; nie pozwoli ona nikomu włożyć ręki pomiędzy promienie spokojne jej wolności, a wzrok ludów. Ogłasza się ona sprzymierzeńcem duchowym wszystkich praw, każdego postępu, każdego rozwijania się prawnego instytucji narodów, które chcą żyć tą samą jak ona zasada. Nie będzie prowadzić propagandy tajemnej i podpalającej u swych sąsiadów. Rozumie bowiem ona, że nie masz wolności trwałych, tylko te, które rodzą się same z siebie i na własnym swym gruncie. Lecz blaskiem swych idei, widokiem porządku i pokoju, które ma dać światu nadzieję, wywierać będzie propagandę jedyną i uczciwą, propagandę szacunku i współczucia. To nie jest wcale wojna, jest to natura rzeczy. Nie jest to wcale zaburzenie Europy, jest to życie. Nie jest to wcale podpalac świat, jest to świecić ze swego punktu na horyzoncie ludów, aby im przodkować i zarazem ich prowadzić.

Pragniemy dla ludzkości, aby pokój był zachowany. Mamy nawet nadzieję. Jedna tylko kwestya wojny była położoną jest temu rok, pomiędzy Francją a Anglią. Tę kwestyę wojny to nie Francja Republikancka położyła, lecz Dynastia. Dynastia zabrała z sobą niebezpieczeństwo wojny, które była wzbudziła w Europie przez ambicję zupełnie osobistą związków rodzinnych w Hiszpanii. Tak więc polityka domowa Dynastji upadła, która ciężła od siedemnastu lat na naszej godności narodowej, ciężła oraz przez swe pretensje do jednej więcej korony w Madrycie, i na naszych sprzymierzeniach liberalnych i na pokoju. Rzeczpospolita niema wcale ambicji, Rzeczpospolita niema nepotyzmu. Nieodziedziczyła ona pretensji familijnych. Niech Hiszpania rządzi się sama u siebie; niech będzie wolna i niepodległa. Francja dla utrzymania tego sprzymierza naturalnego, liczy więcej na zgodność zasad, niżli na sukcesie domu Burbonów.

Taki jest, duch widzeń Rzeczypospolitej. Taki będzie niezmienny cha-

rakter polityki szczerzej, silniej i umiarkowanej którą będziesz Pan reprezentował.

Rzeczpospolita wyrzekła rodząc się wśród gorącości walki niewywołanej przez Lud, trzy słowa które podniosły jej duszę, i które sprowadza na jej kolebkę błogosławieństwo Boga i ludzi: *Wolność, Równość, Braterstwo*. Dała ona nazajutrz, przez obalenie kary śmierci w rzeczach politycznych, prawdziwe tłumaczenie wewnątrz u siebie tych trzech słów; daj Pan także prawdziwe ich tłumaczenie i na zewnątrz.

Sens tych trzech słów zastosowany do naszych stosunków zewnętrznych, jest oto taki: wyzwolenie Francji z więzów które ciężły na jej zasadach i na jej godności; zajęcie stopnia który powinna zajmować na równi z wielkimi mocarstwami Europejskimi; nakoniec, oświadczenie sprzymierza i przyjaźni dla wszystkich Ludów. Jeśli Francja ze swęj strony ma uczucie sumienne misji liberalnej i cywilizacyjnej wieku, to ani jedno z tych słów, nieznaczy *wojna*. Jeśli Europa jest roztropną i sprawiedliwą, to każde z tych słów znaczy *pokój*.

Przyjm Pan zapewnienie mojego wysokiego poważania.

LAMARTINE.

Członek Rządu tymczasowego Rzeczypospolitej i Minister Spraw zagranicznych.

UMOWA PEREJASŁAWSKA.

(Ciąg dalszy.)

Wielu z naszych ziomek, Warszawianie i Poznańczanie szczególnie, bardzo się mylą w swoich sądach o Małej-Rusi; inni myślą, że Małoruś jest takąż Polską, jak np. Podole, Wołyń, to jest, że tam przemaga szlachecki żywioł Polski; inni, że Małoruś jest zupełnie zmoskwicona. A i jedni i drudzy myślą się: bo w trzech Guberniach uważanych przez nas za Małoruś polityczną, (Czernichowska, Puławska, Charkowska) zaledwo tysiąc, a najwięcej dwa tysiące znajduje się tam osób osiedlonych, mówiących po polsku. Dwieście blisko lat oddzielenia się od Polski tych gubernji sprawiły, że przyrodni nawet Polacy którzy złączyli się z Kozakami, przyjęli język Małoruski, a nawet religiją wschodniego obrządku. Lecz i niezmoskwicili się wcale Małorusini. Gdy oni odpychani byli od Polaków aż do lat ostatnich, pamięć przesłałowań religijnych, niemniej też odrywali się i od Moskwy; oddzieleni od Polaków przez zasady religijne, byli z nimi w jedności dziejowego wychowania, w jedności uczuć i skłonności; z Moskwą nie łączyło Kozaków, jak tylko chęć zachowania swych obrządków; a dzieje nas uczą, że jedność wyznań religijnych nie jest wcale dostateczną do uformowania jedności politycznej, dwóch narodów różnych swą historyczną przeszłością. A jakież podobieństwo między wychowaniem historycznym Kozaków, lubiących wolność aż do swawoli, a takimże wychowaniem Moskali, kochających się w niewoli, aż do zdżiczenia. Kiedy w XVI wieku posłowie nasi, z którymi była i starszyzna Kozacka, wyrzucali w Moskwie Bojarom, że ci pogardzili najszlachetniejszym darem Boga, wolnością, a zdżiceli przez niewolę; odrzekł na to jeden z Bojarów: « Wam wasza wolność dobra, a nam nasza niewola (*Miechow.*) » Kiedy my około 1506 r. witaliśmy naczelników Kozackich jak równych nam braci, i nasi dumni Ojcowie dawali im obok siebie miejsce w Senacie; to w tychże czasach, Carowie Moskiewscy przesłałowali Kozaków, robili na nich polowania, obławę, jak na dzików, (patrz Karamzyna Histor. T. VII). Owto to oddzielenie się od Polski w ciągu lat 200 i wieczna nieprzyjaźń ku Moskalom, wyrobiły charakter udzielnosci politycznej Małejrusi. — Nam Polakom, przy zaczęciu nowego naszego politycznego życia, potrzeba okazać się jak jesteśmy w gruncie serc naszych, szczeremi i prawami. Kraj nasz obszerny i bogaty, i bez kilku milionów ludzi, będzie wielkim i świetnym. Jeżeli Małorusini po dwustuletnim oddzieleniu się od nas zachowali tyle rodowej potęgi, że mogą utworzyć osobne Państwo, wybiwszy się z pod Moskwy; my pierwsi podtrzymamy i zapewnimy ich udzielnosc. Siedemdziesięcioletnie ojców naszych z tym szlachetnym Narodem walki, walki które nas przyprawiły o zgubę, aż nadto nauczyły powinny tych którzyby inaczej jak my myśleli, że i ci Ojcowie nasi woleliby mieć Kozaków za Naród udzielną, złączony tylko z nami wspólnymi potrzeby. Za takich sąsiadów naszych chcemy mieć Kozaków, a w tej myśli z prawdziwą rokoszą rozmyślamy nad ich walkami dzisiejszemi z Moskwą; bo w tych to walkach widzimy zawiązki przyszłej szczerzej przyjaźni obu Narodów. — Czyny wymowniej udowodnią nasze wnioski.

Roku 1840, w następstwie rozmaitych gwałtów dokonanych przez Cara przeciwko narodowości polskiej w Cesarstwie, ogłoszony został ukaz znoszący użycie praw Statutu Litewskiego i Konstytucji, a wprowadzający Zakony Moskiewskie; bo do 1840 r. sprawy tylko kryminalne odbywały się podług sposobu moskiewskiego, to jest, tajemniczo. Zniesienie owo tak starych praw, praw które stały się już drugą naturą Polaków tamtych krain, był bolesny; ale przed wspomnieniem

straty udzielnosci politycznej całego kraju, przyjęty był i ten cios jak i wszystkie inne gwałty, już obojętniej, i owszem: cios ten był potrzebny dla odżywienia pamięci o potrzebie poświęcenia za niepodległość całego Państwa, bo ze Statutem Litewskim i Konstytucjami znikły te mrzonki o Polsce, które wielu leniwych zadowalniały. Ukaz wzmiankował tylko siedm dzisiejszych Gubernji: Wileńska, Grodzieńska, Mińska, Kowieńska (uformowana z okręgu Obszaru Białostockiej), Podolska, Wołyńska, Kijowska; gdyż gubernije Białoruskie, Mohilowska i Witepska, jeszcze 1829 r., to jest, przed rewolucją naszą, *prosiły Cara o darowanie onym praw Wielko-Rossyjskich w zamian za prawa Polskie*, co w ówczas jeszcze, 1829 r. skuteczniono. Gdyśmy my, mieszkańce owych siedmiu Gubernji łajaliśmy mniejszość braci naszych, tych, co ubolewali za Statutem Litewskim, przypominając o większych naszych stratach, a tak wzajemnie się ćwiczyli w rozumnej cierpliwości, dowiadujemy się, że Małorusini, o których wcale wzmianki w Ukazie nie było, aby zaniechali użycia praw polskich; że ci Małorusini o których myśleliśmy, że tam i ślady polskości musiały zaginać w ciągu dwuchsetnego dobrowolnego złączenia się ich z Moskwą, — że oni publicznie na swych zgromadzeniach, w miastach gubernskich, oświadczyli: iż chcą bronić praw swoich, zapewnionych umową Perejasławską, że po tylu klęskach jakie narodowość ich poniosła, nie pozwolą aby im użycie praw Statutu Litewskiego było zabronione. « Car podbił Polaków, mówili Małorusini, prawo wojny nadaje mu moc znieść w ich kaaju prawa ich sądownicze; lecz my Kozacy, jako Naród udzielny, złączyliśmy się z Moskwą, a umowa Perajasławska świadczy, że jeżeli mieliśmy do spełnienia obowiązki względem Carów, oni niemniej są winni spełnić względem nas swoje. Zaden urzędnik Państwa moskiewskiego nie ma prawa mięszać się do wewnętrznych urzędów Kozaków... rzekł 3ci § umowy Perejasławskiej r. 1654. » Tak odezwali się Kozacy Małoruscy, na wiadomość o zniesieniu praw Statutu Litewskiego w siedmiu Guberniach wzmiankowanych, 1840 r. — Dla czego Ukaz carski nie zniósł na Małejrusi praw Statutu Lit. jak te prawa zniósł w krajach właściwie polskich? Pytanie bardzo ważne. Dla lepszego zrozumienia tej sprawy jak było 1840 r., przypomnijmy sobie czas od 1832 do 1837 r., o czém mówiliśmy w przeszłym numerze, a to nam ułatwi odgadnięcie tego bardzo ważnego pytania. Tak jest; owemu potężnemu samodziercy zabrakło odwagi i siły. Że nie powiększamy rzeczy, okażą następne dowody:

W ukazie 1840 r. stoi: « *Udowodnionem zostało, że mieszkańce Gubernij zachodnich Państwa naszego, mianowicie: Wileńskiej, Grodzieńskiej etc... są jednego szczepu, z którego pochodzi i mieszkańce Gubernij Wielkorossyjskich, że czasowe nieszczęścia Ojczyzny naszej były powodem panowania w tych 7 Guberniach Polaków, i że ci, podczas swego panowania, wprowadzili tu obce żywiołowi narodowemu prawa, zwane Statut Litewski i Konstytucye. Dziś, gdy Opatrzność wróciła jedność Państwu naszemu, uważamy za powinność znieść w tych Guberniach Państwa naszego owe prawa, zwane Statut Litewski i Konstytucye, a zamienić je narodowemi Rosyjskiemi prawami podług Swoda Zakonów,» i t. d.*

Stuchajmy teraz ukazu 1842 r. 15 (27) Kwietnia. « *Udowodnionem zostało, że Prawo zwane Statut Litewski jest od czasów bardzo dawnych w użyciu u Małorusinów; My uważając, że prawo zostało mocno wkorzenione w zywczaje tego Narodu, i przychylając się do życzeń onego: potwierdzamy Narodowi Małoruskiemu Gubernij Czernichowskiej i Pułtawskiej wolność używania w sądownictwie praw Statutu Litewskiego, mianowicie artykułów...» za nas i za następców naszych... »*

Ten ukaz nastęrcza dwa główne pytania: jakich to wyjątkowych artykułów z Statutu Litewskiego Car pozwolił używać Małorusinom, a ważniejsze; dla czego tylko Gubernie Czernichowska i Pułtawska są w tym względzie uprzywilejowane; a Charkowska, której miasto Charków jest stolicą Małorusi i Ekaterynosławska, którą policzyliśmy także do politycznej Małejrusi, są wyłączone.

Na te pytania zaraz odpowiemy; ale zrobmy naprzd tę główną uwagę, która się sama nastęrcza, że musiała odbyć się wielka walka między Małorusinami a Carem między 1840 a 42 rokiem; między czasem zniesienia praw Polskich w siedmiu powyższych Guberniach, a potwierdzenia tychże samych praw Małorusinom; bo przypomnijmy sobie że pierwszy Car Mikołaj nie chciał potwierdzić praw Małorusinom przy koronacji, dla tych samych powodów, dla których odlewał zaprzysiężenie Konstytucji Warszawskiemu Królestwu; Car wiedział, że nie dotrzyma przysięgi, lecz oto po 17 leciech odmowy, tenże sam Car potwierdza przywileje Małorusinom, i za siebie i za następców swoich. Silne być musiało ze strony Małorusinów parcie, gdy Car publicznie musiał oświadczyć że kłamał 1840 r. mówiąc o jedności mieszkańców Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy z Moskalami, oświadczać przeciwko temu twierdzeniu, 1842 że Małorusini dopominają się o przyznanie im udzielnosci, i tę im Car przyznał, oświadczać, że prawa Statutu Litewskiego są ich prawem narodowem, a pamiętamy że w ukazie 1840 Car nazwał owe prawa obce dla Litwy i Ukrainy. Miejsce nam nie pozwolą w tym artykule dziennika umieścić rzeczy bardzo ciekawe, cha-

rakteru tej walki; zapisujemy tu tylko następstwa, jak okazaliśmy bardzo ważne; te cząstkę pisma naszego kończymy odpowiedzią na dwa pytania, które nastęrcza ukaz 1842 r. 15 Kwietnia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

OSTRZEŻENIE.

Spostrzegłszy na liście Rodaków wotujących w kwestyi Komitetu Emigracyjnego, na posiedzeniu dnia 5 Marca 1848 w Paryżu, moje nazwisko, bez imienia, oświadczam: że ja w tych wotach udziału nie miałem.

Paryż, dnia 8 Marca 1848 r.

Pułkownik FELIX BREANŃSKI.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

— *Gazeta powszechna Pruska* (urzędowa) donosi, że Sejm Węgierski domaga się u Dworu Wiedeńskiego: nominacji ministerstwa odpowiedzialnego, złożonego z samych Węgrów, zaspokojenia wszystkich dotychczasowych zażeń, i zmiany konstytucji przez pośrednictwo sejmu. Główny charakter tych i innych żądań: zupełne oddzielenie się królestwa Węgierskiego od Austrii. — Podług tegoż dziennika, 20tu znakomitszych Posłów Sejmu Czeskiego, z powodu zawieszenia Sejmu, podali petycją do najwyższego Komitetu: aby Sejm najprędzej był zwołany dla uformowania konstytucji.

— Oto jak Niemcy w trudnych dziś dla nich okolicznościach robią awanse do Polaków.

Gazeta Augsburska z d. 6 Marca.

« Zmiana stosunków polityki Niemiec do Polski jest do życzenia—trudno przeprowadzić ją zapewne bez osłabienia Niemiec. Gdybyśmy silną centralną władzę posiadali, najrostronniej byłoby, choć późno, sprawiedliwość wymierzyć Sarmatom—i zaraz w początku wojny oznaczyć jako cel to, co później przy pokoju jako wypadek jego nastąpi.

A dalej: « Zaczynając wojnę powiedzieliśmy: Niemcy nie chcą dłużej zatrzymać w poddaństwie ludów, które nie są z nimi jednego rodu i dobrowolnie przy nich pozostać nie chcą. — Polska Austriacka i Pruska przestają być prowincjami niemieckimi, tam gdzie ludność Niemiecka nie jest przeważającą. Granice wyswobodzonej Polski oznaczamy tylko w ogóle — później przy pokoju wspólnie z Polakami w szczegółach. »

Tym sposobem rozciączyliśmy potrafili węzły łączące Francją z Polską, polskie siły zatrudnilibyśmy wojną z Rosją, a Niemcom przydalibyśmy sił w walce, w której idzie o ich byt, o śmierć lub życie. Zdziałalibyśmy to co Francuzi dokażą, jeśli my zaniedbamy, Rosją przerzucilibyśmy do Azji, i plany wielkiego Słowian Państwa, rozwiałby się w zarodzie. « Rozbierając dalej różne wypadki wojny Europejskiej, Augsburska Gazeta przyznaje, że przymierze Rosyi z Niemcami, jako antynarodowe, nie wywołałoby sił niemieckiego ducha—że nienawiść do Caratu nadzwyczaj wzrosła od lat 18, a nawet w razie zwycięstwa Rosyi, pretensye jej do prowincyi wielu, jeszczeby więcej nabrały wagi.

W wojnie nastąpić mającej, Francya będzie zwyciężona lub zwycięska — Niemcy w pierwszym nawet wypadku wyjdą z niej jak poraniony Lew — i nie będą w stanie przeszkodzić rozerwaniu się Rosyi — a granice, któreby jej zaborom położyła Anglia nie byłyby dla nas dostateczne — i w Rosyi mielibyśmy nowego Pana, bo Panem naszym jest ten, którego szkodliwym planom przeszkodzić nie możemy.

W przypadku jednak zwycięstwa Francyi, podzieli ona z Rosją panowanie nad światem, a pierwszą ich ofiarą byłyby Niemcy — i stalibyśmy się Polakami 19 wieku. »

Wydawca: JANUSZ WORONICZ.